

Z HISTORII
RODU
ZAMOYSKICH

→ 1

NIEMY
ŚWIADEK

→ 2

WYDARZENIA
Z ŻYCIA SZKOŁY

→ 4

NASZE
KOMENTARZE

→ 6

QUAESTIONES
DISPUTATAE

→ 14

ZAMOYSKI
ZNANY
I NIEZNANY

→ 16

JEDNODNIÓWKA XXV LO IM. GENERALOWEJ JADWIGI ZAMOYSKIEJ

OD REDAKCJI

Drogi Czytelniku!

Minął rok od wydania pierwszego numeru „Kuźni Młodych” – gazety XXV LO, a oto, z wielką radością, oddajemy w Twoje ręce numer drugi, który przedstawia się następująco:

1. „Gdyby Zamoyska żyła dzisiaj...” – Pani Dyrektor Anna Lipczyńska zaprasza Czytelnika „... do spojrzenia na Jadwigę Zamoyską taką, jaka byłaby ona, gdyby z tymi samymi cechami osobowości urodziła się, powiedzmy, w roku 1970...”
2. „O miłości Ojczyzny” – to nie tylko tytuł broszury wydanej przez Generalową Jadwigę Zamoyską, ale także historia odnalezienia w jednym z poznańskich antykwariatów unikatowego egzemplarza tej właśnie broszury z roku 1927 (wydanie 7).
3. Rodzina Zamoyskich i szkoła w Kuźnicach w mało znanych fotografiach – bardzo często nasze wyobrażenie na temat rodziny, a także szkoły stworzonej przez Generalową Jadwigę Zamoyską jest zamknięte w nieprawdziwych stereotypach, szablonach i uprzedzeniach. Materiał przez nas prezentowany pokazuje, że Generalowa Zamoyska posiadała kochającą się rodzinę, a szkoła, którą założyła wraz z dziećmi, jak na owe czasy, była rewelacyjną ideą oświatową, społeczną i kulturową, wnoszącą ożywczy impuls w życie codzienne społeczności, z których pochodziły uczennice.
4. Kronika XXV LO (od 1.09.2009 – 25.06.2010) – przypominamy, co wydarzyło się i co stworzyły nasze koleżanki i nasi koledzy.
5. „Nasze komentarze” – to wypowiedzi profesorów i uczniów, którzy dzielą się swoimi przemyśleniami i spostrzeżeniami dotyczącymi tego, co dzieje się pośród nas.
6. QUAESTIONES DISPUTATAE – to KWESTIE POD DYSKUSJĘ – w drugim wydaniu gazety w dziale tym prezentujemy książki, o których było i jest głośno, a ich lektura jest dla czytelnika dużym wyzwaniem.
7. Władysław Zamoyski znany i nieznany – cytujemy mało znane wypowiedzi dotyczące postaci i działalności syna Generalowej Jadwigi Zamoyskiej.

Życząc dobrej lektury, jeszcze raz przypominamy główne założenia „Kuźni...” zamieszczone w pierwszym numerze:

- I. „Kuźnia Młodych” to jednodniówka, czyli gazeta wychodząca jednego dnia – dla nas jest to 16 października – Dzień Patronki naszego liceum;
- II. Nasze łamy mają stać się forum, na którym będziemy omawiać i relacjonować ważne tematy i wydarzenia z życia naszej szkoły, publikować ciekawe prace uczniów i nauczycieli oraz informować o sukcesach i wybitnych osiągnięciach każdego z Was;
- III. Tytuł „Kuźnia Młodych” nawiązuje do gazety szkolnej wychodzącej w okresie międzywojennym, w której debiutował, jeszcze jako uczeń, pisarz Gustaw Herling-Grudziński. Kolejnym powodem przyjęcia tego tytułu jest fonetyczne podobieństwo słowa „Kuźnia” do miejscowości Kuźnice, gdzie mieściła się szkoła założona przez naszą Patronkę. W ten sposób nasza gazeta kontynuuje tradycję pisma tej szkoły pod tytułem „Kuźniczanka”.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

W imieniu redakcji
Dyrektor Małgorzata Supłat, prof. Iwona Płocińska

Gdyby Zamoyska żyła dzisiaj...

Nie dziwię się, że Jadwiga Zamoyska, w swojej czarnej sukni i dziwnym nakryciu głowy, z surowym wyrazem twarzy i heroicznym życiorysem, jest dla współczesnego młodego człowieka osobą odległą, niejako „marmurową”. Jak taką na wskroś niemodną damę uznać za kogoś bliskiego, z kim można się zaprzyjaźnić, od kogo chciałoby się uczyć życia? Nudna, niedzisiejsza, zupełnie nie pasuje do współczesności. Prawda, że tak ją widzi człowiek żyjący w XXI wieku?

Dyrektor Anna Lipczyńska

Ja chciałabym zaprosić Czytelników niniejszego tekstu do spojrzenia na Jadwigę Zamoyską taką, jaka byłaby ona, gdyby z tymi samymi cechami swej osobowości urodziła się, powiedzmy, w roku 1970 i była obecnie dziesięcioletnią. Zamoyska była przecież człowiekiem normalnym, choć dalece nieprzeciętnym. Normalnym, to znaczy żyjącym w realiach swoich czasów. Ubierała się zgodnie z obowiązującą modą. A więc, gdyby żyła dziś, nosiłaby odzież elegancką, modną w tu i teraz: pewnie jakiś wygodny kostiumik, na uroczyste okazje doskonale dobraną sukienkę, a do pracy może nawet spodnie i pasujący do nich żakiet. Na wycieczki chodziłaby (lub jeździła na rowerze) w stosownym ubiorze sportowym.

Zamoyska to osoba na wskroś współczesna, często wręcz nowatorska w poglądach i działaniu. Jej Szkoła Domowej Pracy była placówką, jakiej nikt przed nią nie wymyślił. Była dostosowana do potrzeb wszystkich środowisk społecznych, wszechstronnie kształcąca kobiety jako osoby odpowiedzialne za dom, rodzinę, gospodarstwo i umiejące zarządzać zgodnie z najnowszymi zasadami ekonomii i techniki. Uczyla wszystkiego, na czym kobieta powinna się znać, a więc gotowania, szycia, uprawy roślin, ekonomicznego gospodarowania. Nikt wcześniej nie wpadł na pomysł, aby uczyć młode kobiety zdrowego stylu życia - a Zamoyska uczyła. Cóż z tego, że wtedy nazywało się to „higieną”? Dziewczyny poznawały w szkole zasady pielęgnacji niemowląt i wychowywania dzieci. Uczyły się bycia matkami, żonami, Polkami.



Rys. Zuzanna Wagner z klasy III d

Gdyby dzisiaj istniała taka szkoła, byłoby w niej miejsce także dla chłopaków - przyszłych odpowiedzialnych mężów i ojców, mądrych obywateli państwa, dobrze wykształconych, wartościowych ludzi. Czy taka szkoła nie byłaby oblegana przez kandydatów pragnących posiadać te wszystkie umiejętności równocześnie z wykształceniem ogólnym?

Szkoła założona współcześnie przez panią dyrektora Zamoyską mogłaby się nazywać na przykład Liceum Prorodzinne. Byłaby to uczelnia tak samo świetnie wyposażona jak tamta sprzed stu lat, tyle że dzisiaj byłyby tutaj komputery z nowoczesnym oprogramowaniem, a obok nich

Kuźnia Młodych |

równie nowoczesne urządzenia kuchenne ze sprzętem najnowszej generacji. Przypominam, że nauka gotowania, wypiekania ciast, robienia przetworów i po prostu prowadzenia gospodarstwa domowego, włącznie z poznawaniem zasad przedsiębiorczości i racjonalnego zarządzania domowym budżetem, jest, a przynajmniej powinna być, jednym z priorytetów przygotowania młodych ludzi do założenia rodziny. Prawdziwej dobrej rodziny! Od czasów Zamoyskiej nic się pod tym względem nie zmieniło. I niestety, o ile w XIX wieku jedynie Zamoyska nauczała tego w swojej Szkole Domowej Pracy, o tyle dzisiaj - chyba już nikt takich nauk w programie edukacji nie przewiduje. Właśnie dlatego, że Zamoyska zawsze wychodziła naprzeciw potrzebom i znakom czasów, jej Liceum Prorodzinne w XXI wieku byłoby szkołą nowatorską, choć kształcącą w zakresie umiejętności elementarnych. Czasem rzeczy najprostsze najtrudniej jest odkryć. W wieku XIX było dokładnie tak samo.

W szkole pani Zamoyskiej, oprócz nowoczesności, znaczące miejsce zagwarantowane byłoby także dla tradycji. A już z całą pewnością byłaby tam tradycyjna, zaopatrzona w starannie dobraną literaturę biblioteka. Pani dyrektor Jadwiga Zamoyska dbałaby o czytelnictwo. Ale w wieku XIX też nie było z tym najlepiej, i także wtedy trzeba było pokazywać sens wartościowej lektury.

To zadziwiające, jak wiele jest zbieżności pomiędzy naszymi czasami i tymi, w których żyła Zamoyska, i jak identyczne były problemy, którym mężnie stawiała czoła. Na przykład świadectwo wiary. Zdaje się, że religijność Jadwigi Zamoyskiej jest dziś solą w oku niektórych „nowoczesnych”. Otóż zdziwicie się, ale wtedy też tak było. Zamoyska żyła w czasach wcale nie różniących

się od dzisiejszych pod względem stosunku do wiary. Jej postawa nie była postawą ani modną, ani lubianą. Wiecie, jak o tym opowiadała jedna z jej uczennic? „*Były to czasy pozytywizmu, religia stała na ostatnim planie, nie mówiono o niej, religią była nauka, oświata, praca organiczna... nasza znajomość religii ograniczała się do pobieżnego katechizmu, wyuczonego na pamięć. Nie widzieliśmy wcale związku między prawdami Bożymi a naszym życiem*”¹⁾. Czy coś Wam to przypomina? Świadectwo wiary zawsze wymaga odwagi. Wymagało w wieku XIX i wymaga w XXI. Zamoyska była mężną niewiastą. Dzisiaj nie byłoby inaczej.

Ale wróćmy do Liceum Prorodzinne prowadzonego współcześnie przez panią Jadwigę Zamoyską, dziarską czterdziestolatkę urodzoną w roku 1970. Fundamentalnym celem tej szkoły byłoby wszechstronne wykształcenie uczniów, dające im formację głęboko ludzką i chrześcijańską. Takiej formacji musi służyć także estetyka otoczenia, dbałość o kulturę osobistą uczniów i zdrowy styl życia: bez używek i jakichkolwiek nałogów, za to z dużą ilością sportu i ruchu na świeżym powietrzu. Na pewno jeździłaby z młodzieżą na interesujące wycieczki, pokazywałaby radość górskiej wędrówki lub wyprawy rowerowej. Kto wie, czy oprócz hali sportowej nie byłoby w tej szkole niewielkiego basenu pływackiego do użytku uczniów i pracowników szkoły oraz rodziców? Skąd fundusze? U dziewiętnastowiecznej Zamoyskiej zamężniejsza uczennica płaciła większe czesne niż te, które pochodziły z uboższych rodzin. Poza tym szkoła w dużej mierze zarabiała na siebie. Produkty szkolnej kuchni i ciastkami cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród nabywców. Były naprawdę znakomite. Dlategożby współczesna Zamoyska

nie mogła pełnić roli dyrektora - wychowawcy i menadżera w jednej osobie? Przecież to niewiasta niepospolita, wybitna i wielce wyjątkowa. Taka, którą stać na znacznie więcej niż innych. Taka, jaką chciałoby się naśladować i od niej uczyć.

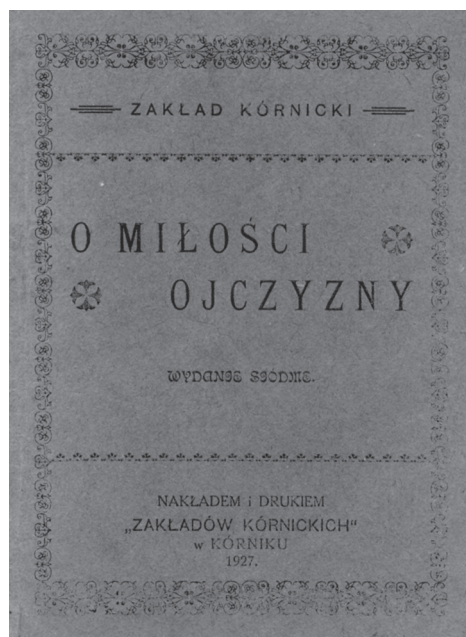
Podobnie jak przed stu laty, współczesna pani dyrektor Zamoyska z największą starannością dobierałaby nauczycieli uczących wszystkich przedmiotów, szczególnie języka polskiego, historii, geografii i wiedzy o społeczeństwie, bo na tej wiedzy opiera się formowanie postaw obywatelskich. Natomiast zastanawiam się, czy musiałaby zakładać w szkole monitoring. Z pewnością nie cofnęłaby się przed tym, gdyby taka konieczność zaistniała. Myślę jednak, że gdyby metody perswazji nie skutkowały, pani dyrektor Zamoyska grzecznie, ale stanowczo pożegnałaby się z niereformowalnym uczniem i kamery nie byłyby potrzebne. Niestety nie wiem, w jaki sposób pani dyrektor Zamoyska przeciwstawiłaby się naciskom ze strony liberalnych władz oświatowych albo roszczeniowych rodziców. Jestem jednak przekonana, że i z tymi problemami poradziłaby sobie doskonale, bo była to kobieta niezłomnych zasad i silnego charakteru.

Zachęcam do spojrzenia na Jadwigę Zamoyską po zastosowaniu czegoś w rodzaju animacji komputerowej, przenoszącej ją do XXI wieku. Może to być fascynująca przygoda, pełna zaskakujących odkryć. Macie niezwykłą i bardzo współczesną patronkę. Naprawdę!

¹⁾ Maria Malcużyńska – „*Jeneralowa Zamoyska jako wychowawczyni*” – referat wygłoszony na zjeździe w Poznaniu 14. 06. 1931 r.

prof. Iwona Płocińska

W czasie wakacji letnich natrafiłam w jednym z poznańskich antykwariatów na niedużą broszurę wydaną przez Zakłady Kórnickie w 1927 roku, nieopatrzoną imieniem i nazwiskiem autora, zatytułowaną „O Miłości Ojczyzny”.



NIEMY ŚWIADK

– z pism Generałowej Jadwigi Zamoyskiej

Jesteśmy w posiadaniu „O Miłości Ojczyzny”
– niewielkiego dzieła wydanego przez Zakłady Kórnickie
w 1927 roku (wydanie siódme).

Tytuł ten, jak i wydawca, natychmiast skierowały moją myśl ku postaci Generałowej Jadwigi Zamoyskiej jako autorki. Po sprawdzeniu wydawnictwa w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie okazało się, że, tak jak sądziłam, broszura ta (z 1927 r.) jest tam rzeczywiście przyporządkowana Generałowej Zamoyskiej. Zgadzał się też opis fizyczny broszury, tzn. miękka oprawa, ilość stron (93) i wydawca.

W ten sposób utwierdziłam się w przekonaniu, że jestem w posiadaniu mało znanego tekstu pt. „O Miłości Ojczyzny” autorstwa Patronki naszej szkoły. Pewnie każdy kto lubi czytać książki i wyszukiwać niedostępne już na rynku egzemplarze

będź archiwalne pozycje książkowe wie, jakie to doświadczenie, kiedy trzyma się w ręku ‘świadka tamtych dni’- książeczka ta ma już bowiem 83 lata. Rangę posiadania tego ‘niemego świadka’ wzmacnia fakt, że w czasie II wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu, zarówno okupant niemiecki, jak i władze komunistyczne niszczyły, czy też nie zezwalały na wydawanie takich tekstów. Co więcej, w okresie okupacji za posiadanie książki o treści patriotycznej groziło więzienie lub nawet kara śmierci.

Jakich książek zabraniano czytać naszym babciom i dziadkom??? Wszyscy to wiedzą. A jednak, przytoczmy kilka wybranych fragmentów z dzieła

Generałowej Zamoyskiej „O Miłości Ojczyzny,” gdyż niesamowite jest to, jak aktualne są one po dzień dzisiejszy:

Ojczyznę trzeba znać: znać jej dzieje, język, jej właściwe cechy, jej warunki bytu ekonomiczne, społeczne i polityczne, gdyż z obeznania się z jej sprawami biegłymi i bieżącymi, z jej zasobami materialnymi i moralnymi wynika możliwość służenia jej rozumnie i skutecznie. W rzeczy samej, ludzie najbardziej pod względem narodowym wykształceni zwykle najpożyteczniejsi ojczyźnie służą. Mówię zwykle, bo nie zawsze tak jest. Są potworne natury, dla których nauka zostaje martwą literą, do niczego ich nie pobudza i nic im nie nastęcza, ani poczucia obowiązków względem Boga, ani poczucia obowiązków względem ojczyzny. Skądinąd, są dusze wybrane, które z małym zasobem wykształcenia posuwają miłość Boga aż do świętości i są serca szlachetne, które z bardzo ograniczoną wiedzą dziejów narodowych posuwają miłość ojczyzny aż do bohaterstwa. Wyjątki jednak nie stanowią prawidła. Z zasady trzeba kraj swój znać i znać wszystko, co się do niego odnosi, ażeby wypełniać obowiązki miłości i służby jemu należnej. (...)

Każdy jest naraz synem i rodzicem ojczyzny i ma względem niej podwójne stąd wynikające obowiązki. Wykonanie obowiązków polega na czynach, a nie na uczuciach. (...)

Miłość ojczyzny nie polega na jakimś majaczeniu o prawach narodowych i na poetyzowaniu ich, nie polega na manifestacjach, patryotycznych biesiadach, toastach, szumnych mowach i tkliwych wrażeniach.

Miłość ojczyzny nie ma nic wspólnego z narodową pychą i próżnością, jak to niektórzy mniemają, robiąc sobie jakby punkt honoru narodowego z odrzucenia wszystkiego, co obce, choćby było pożądanem, dlatego, że obce, a broniąc do upadłego tego, co swoje, choćby było szkodliwem, dlatego, że swoje. Próżność narodowa, jak wszelka próżność, jak wszystko, co z zatrutego źródła pychy płynie, jest wadą zabójczą, - zabójczą dla wszelkiego postępu i ulepszenia.(...)

Miłość ma dwie główne cechy: chce posiadać przedmiot swego kochania i chce mu się poświęcić. (...) Poświęcenie jest tak od miłości nierozdzielne, tak z niej wynika, że nie można miłować ojczyzny, żeby nie szukać sposobów służenia jej.

Niezwykłe wyrobienie patriotyczne, przywiązanie do tradycji i zwyczajów, poszanowanie języka ojczystego, gorąca chęć służenia - naprawiania tego, co złe oraz „zdobywania dla kraju i przeprowadzania w nim tego, co pożądane” na wskroś przenikały sposób myślenia Generałowej Jadwigi Zamoyskiej, podobnie jak wszystkich, wcześniejszych, bohaterów Wielkopolski, takich jak doktor i społecznik Karol Marcinkowski, nauczyciel, handlowiec i przemyslowiec Hipolit Cegielski, generał i rolnik Dezydery Chłapowski, twórca polskiej bankowości, kółek rolniczych i działalności spółdzielczej ksiądz Piotr Wawrzyniak, arystokrata, mecenas kultury i społecznicy - Emilia Sczaniecka, Edward Raczyński i Tytus Działyński oraz wielu, wielu innych.

I tak oto, po 83 latach, ta niewielka książeczka – DZIEŁO - przemawia do nas na nowo.

Rodzina Zamoyskich i szkoła w Kuźnicach w mało znanych fotografiach



Generał Władysław Zamoyski z żoną Jadwigą i córką Marią



Władysław Zamoyski z siostrą Marią w 1863 r.



Władysław Zamoyski z prezydentem Rzeczypospolitej Stanisławem Wojciechowskim na tarasie zamku kórnickiego



Zamek w Kórniku, widok z lotu ptaka 1923 r. (Dedykacja: Ławica 17.5.23 r., „Hrabiemu Zamojskiemu w dowód wdzięczności, 3 pułk lotn.”)



Szkoła Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach, 1905 r.

Kuźnia Młodych |



Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2009/2010 – przedstawienie pt. „Była raz wojna, kiedyś, dawno temu...” w 70 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej



Wybory do Samorządu Szkolnego



Warsztaty dziennikarskie w klasie Ib



Wraz z naszymi gośćmi z Hemmor w Urzędzie Miasta Poznania



Wręczenie Jadwisiek nauczycielom w Dniu Patronki szkoły (16.10.2009)



Koncert charytatywny „Uśmiech dla Dawida”

KRONIKA XXV LO

1. 1.09.2009

uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego, przedstawienie pt. „Była raz wojna – kiedyś, dawno temu” przygotowane przez klasę IIId pod kierunkiem p. prof. Iwony Płocińskiej;

2. wrzesień 2009

Łukasz Maćkowiak z klasy IIe otrzymał Stypendium Prezesa Rady Ministrów;

3. wrzesień 2009

otwarcie siłowni na boisku szkolnym;

4. 20.09-27.09.2009

wizyta młodzieży z Hemmor (Niemcy);

5. wrzesień 2009

wybory do Samorządu Uczniowskiego – przewodniczącym został Dominik Kurczewski z klasy IIc;

6. 7.10.2009

Otrzęsiny Beanów przygotowane przez klasę IIe pod kierunkiem p. prof. Anny Lenartowskiej;

7. 16.10.2009

obchody Dnia Patronki XXV LO Generałowej Jadwigi Zamoyskiej wg nowej formuły – Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki, „Śniadanie z wychowawcą”, część artystyczna przygotowana przez klasę Ia pod kierunkiem p. prof. Pauliny

Graf. (podczas Dnia Patronki rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą gazetkę klasową pt. „Myśl Generałowej Jadwigi Zamoyskiej wczoraj, dziś, jutro.” – I miejsce zajęły klasy IIId i IIIc; wydanie 1 numeru „Kuźni Młodych”);

8. 19.10.2009

podziękowania dla uczennicy Joanny Urbaniak za zaangażowanie w ogólnopolskiej kampanii „Światowy Dzień Walki z Głodem”;

9. 21.10.2009

wyjazd uczniów do Francji (Bretania) w ramach Comeniusa – koordynowany przez p. prof. Annę Pilińską i p. prof. Agnieszkę Kalus;

10. 23.10.2009

dyplom dla szkoły za najlepszy grupowy wynik w biegu „Biegaj z Marcinkiem”;

11. 4.11.2009

wyjazd delegacji do Kórniku w rocznicę śmierci Generałowej Zamoyskiej;

12. Szkolny Konkurs Fotograficzny

(obiekt przyrodniczy, krajobraz) przygotowany przez p. prof. Ewę Steciąg – wygrał uczeń klasy IIc Michał Kocięcki (obiekt przyrodniczy) i Agnieszka Kaczmarek z klasy IIb (krajobraz);

13. 21.11.2009

dyplom Teatru Animacji w Poznaniu za uczestnictwo w 3. Potyczkach Teatralnych Szkół;

14. 8.12.2009

koncert charytatywny „Uśmiech dla Dawida” przygotowany przez uczniów pod kierunkiem p. prof. Marty Mickiewicz-Metelskiej, p. prof. Ewy Steciąg i p. prof. Natalii Sobkowiak-Bolewskiej;

15. 8-10.12.2009

rekolekcje szkolne prowadzone przez księży – ks. Łukasza Kędzierskiego, ks. Tomasza Kulę oraz nauczycieli i zaproszonych gości (warsztaty);

16. 11.12.2009

zajęcie I miejsca w konkursie poetyckim „Rówieśnicy, spojrzenia 2009” przez uczennicę Paulinę Wasilewską z klasy Ia;

17. 22.12.2009

opłatek szkolny – część artystyczna przygotowana przez klasę Ia pod kierunkiem p. prof. Pauliny Graf;

18. grudzień 2009

– pomoc uczniów w zorganizowaniu imprezy świątecznej „Choinka 2009” dla dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych nr 103 im. Marii Grzegorzewskiej i dla Domu Dziecka nr 1 w Poznaniu – pod kierunkiem p. prof. Katarzyny Fąfary-Karpińskiej;



Akcja „Puszka dla maluszka” spotkała się z dużym odzewem wśród młodzieży naszego liceum



„Śniadanie z wychowawcą” podczas Dnia Patronki 16.10.2009 r. (klasa IIId)



Złożyliśmy kwiaty i oddaliśmy hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej (15.04.2010 r.)



Warsztaty podczas Festiwalu Nauki i Sztuki u Zamoyskiej



Warsztaty teatralne



Lekcja z absolwentem naszego liceum

od 1 września 2009 do 25 czerwca 2010 roku

- przygotowanie i wysłanie paczki świątecznej dla dzieci z Parafii Chrystusa Króla w Ivano-Frankivsku na Zachodniej Ukrainie oraz Parafii Bożego Miłosierdzia w Mirgorodzie we Wschodniej Ukrainie przez klasę IIId pod kierunkiem p. prof. Iwony Płocińskiej;

19. 13.01.2010

koncert kolęd zespołu Vigilamus pod kierunkiem p. prof. Natalii Sobkowiak-Bolewskiej;

20. 15.01.2010

„Lekcja czytania” z prof. Piotrem Śliwińskim zorganizowana przez bibliotekę szkolną w ramach ogólnopolskiej akcji Tygodnika Powszechnego;

21. 16.01.2010

studniówka;

22. 6.03.2010

dyplom dla uczennicy Pauliny Wasilewskiej z klasy Ia za udział w IV Konkursie Literackim dla szkół średnich o Nagrodę „FanFila” organizowanym przez Instytut Filologii Polskiej UAM;

23. marzec 2010:

- Dni Nauki i Sztuki u Zamoyskiej przygotowane i koordynowane przez p. dyr. Małgorzatę Bekas, p. prof. Martę Mickiewicz-Metelską i p. prof. Ewę Steciąg oraz nauczycieli wszystkich przedmiotów – KLASĄ ROKU została klasa IIa;
- udział w Międzynarodowym Konkursie

Matematycznym Kangur – wyróżnienie dla Grzegorza Paprzyckiego z klasy IIIc;

- udział w realizacji projektu „Dzień Przedsiębiorczości 2009”;
- Dzień Talentu przygotowany przez klasę IIb pod kierunkiem p. prof. Joanny Popławskiej;

24. 22.03-1.04.2010

wymiana Comenius – przyjazd gości z Francji;

25. kwiecień 2010:

- udział w zawodach „Genius Logicus” (z sukcesami);
- udział w finale wojewódzkim XXV Olimpiady Ekologicznej;
- wyróżnienie dla Pawła Stolarskiego z klasy Ia w konkursie plastycznym „Potrafię pomagać”;
- udział w Ogólnopolskim Konkursie „Pokaż nam język” – Katarzyna Barańska z klasy IIId zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego;

26. 15.04.2010

wyjazd delegacji XXV LO do Warszawy w celu złożenia kwiatów i oddania hołdu ofiarom katastrofy smoleńskiej (uczniowie klas IIId i IIIa pod opieką p. prof. Iwony Płocińskiej);

27. 30.04.2010

zakończenie nauki przez klasy III;

28. maj 2010 – egzaminy maturalne;

maj 2010

29. **Grand Prix w konkursie literackim Młyńskie Koło 2010 dla Pauliny Wasilewskiej** z klasy Ia;

30. **udział młodzieży w Konkursie Języka Angielskiego „Fox”** – wynik dobry osiągnęły Monika Stelmasiak z klasy IIb i Katarzyna Stawrakakis z klasy IIId;

31. 1.06.2010

Dzień Sportu w XXV LO przygotowany przez p. prof. Annę Lenartowską, p. prof. Hannę Popielewską, p. prof. Kingę Popielewską i p. prof. Mariusza Kerste – tytuł NAJSPRAWNIEJSZEJ KLASY ROKU zdobyła klasa IIId;

32. 6.06-13.06.2010

wymiana z Niemcami, wyjazd młodzieży do Hemmor (Niemcy) koordynowany przez p. prof. Urszulę Żuchowską;

czerwiec 2010

33. **wyróżnienie dla Aleksandry Lis z klasy Ia** w finale XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Francuskiej Radziejów 2010;

34. **premiera spektaklu pt. Kartoteka** w wykonaniu klasy teatralnej Ia pod kierunkiem p. prof. Pauliny Graf;

35. 25.06.2010

uroczyste zakończenie roku szkolnego przygotowane przez klasę Ie pod kierunkiem p. prof. Katarzyny Bajerskiej.

• • • NASZE KOMENTARZE

Był to rok owocny w rozmaite wydarzenia kulturalne, społeczne i edukacyjne

Była raz wojna,
kiedyś,
dawno temu...

Alina Syldorf, klasa III d

Dnia 1 września 2009 r. podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego, w 70-tą rocznicę wybuchu II Wojny Światowej, klasa 2D wraz z wychowawczynią p. prof. Iwoną Płocińską wystawiła spektakl pt. „Była raz wojna, kiedyś, dawno temu.”



Przedstawienie pokazywało, że pamięć o II Wojnie Światowej i ludziach, którzy ją przeżyli jest nadal żywa – jest to nasza historia. W przedstawieniu posłużyliśmy się tekstami wybitnych postaci, takich jak John Steinbeck, Antonie de Saint-Exupery, Zbigniew Herbert, Gustaw Herling-Grudziński. John Steinbeck w swoim wspomnieniu zatytułowanym „Była raz wojna, kiedyś, dawno temu” ostrzega przyszłe pokolenia, aby uczyły się na błędach innych i pamiętały o przeszłości.

Widzowie mieli również okazję wysłuchać utworu Zbigniewa Herberta „Małe serce”. Przesłanie utworu można wyrazić słowami: „nic nikomu nie będzie darowane”. Herbert chciał zaznaczyć, że to co się robi, zawsze wraca do człowieka. Większość ludzi kojarzy pisarza Antonie de Saint-Exupery z książką „Mały Książe”, ale mało kto wie, że w czasie II Wojny Światowej Exupery był pilotem. W „Zapiskach z czasu wojny” autor opisuje swoje przeżycia z tamtych czasów. Fragment, który został przeczytany podczas przedstawienia był skierowany do młodych Amerykanów udających się na front. Z kolei, fragment „Odwagi cywilnej” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który usłyszeliśmy, jest wspomnieniem bitwy pod Monte Cassino i historii II Korpusu, z którym związane były losy autora i innych znanych postaci, m.in. Józefa Czapkiewicza i Melchiora Wańkowicza.

Przez cały czas trwania przedstawienia, między wierszami i fragmentami innych zapisków, w tle przewijały się utwory muzyczne tworzące klimat dla wspomnień. Były to utwory takie jak: „Atak”, „Kolęda warszawska”, „Modlitwa obozowa”, „Czerwone maki” i „Zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony”.

Działalność Samorządu
Uczniowskiego w roku
szkolnym 2009/2010

Kinga Kwiatkowska, klasa III a

„Kto wyobraża sobie, że potrafi przewodniczyć, kierować, nie nauczywszy się słuchać i służyć – wielce się łudzi.” Powyższa myśl Naszej Patronki, Generałowej Jadwigi Zamoyskiej, przyświecała Przewodniczącemu i całej Radzie Samorządu Uczniowskiego w pracy dla społeczności naszego Liceum.

Pierwszym zadaniem Rady Samorządu Uczniowskiego w roku szkolnym 2009/2010 było zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów do nowej Rady Samorządu, a następnie przekazanie funkcji Przewodniczącego. Pozwolę sobie przypomnieć fragment pierwszego wystąpienia nowego przewodniczącego Dominika Kurczewskiego „Jako przewodniczący będę starał się nie tylko stawiać cele, ale przede wszystkim do nich dążyć. Zrobię wszystko co w mojej mocy, aby umilić atmosferę w naszej szkole. Dołożę wszelkich starań, aby jak najlepiej reprezentować naszą szkołę poza murami.” Już pomału Dominik szykuje się do przekazania władzy swojemu następcy, a KTO nim będzie... to dopiero pokażą wybory. W październiku Samorząd Uczniowski przygotował Dzień Nauczyciela. Był mały poczęstunek, konkurs dla wszystkich Gości, upominki, a także mecz piłki siatkowej: Nauczyciele & Uczniowie. Kilka dni później odbył się Dzień Patronki, na którym wręczyliśmy Jadwiśki dla najbardziej wyróżniających się nauczycieli z Naszej szkoły. W gronie tym znaleźli się: MISTRZ UŚMIECHU – PROFESOR MAGDALENA GIEBEL, MISTRZ RIPOSTY – PROFESOR BOGUSŁAW KWIATKOWSKI, MISTRZ DOWCIPU – PROFESOR MARIUSZ KERSTE, MISTRZ DIALOGU – PROFESOR MAŁGORZATA BEKAS, MISTRZ POMYSŁU – PROFESOR ALEKSANDRA PEPIŃSKA, MISTRZ PUNKTUALNOŚCI – PROFESOR JOANNA POPLAWSKA, MISTRZ MAŁGORZATA – PROFESOR MAŁGORZATA SUPLAT.

W listopadzie cała Rada SU wraz z opiekunami udała się na grób Generałowej Jadwigi Zamoyskiej, aby uczcić kolejną rocznicę Jej śmierci.

W grudniu odbył się Koncert Charytatywny dla Dawida, którego inicjatorem i głównym koordynatorem był Samorząd Uczniowski. Przygotowania do koncertu rozpoczęły się już w listopadzie, a wydarzenie to zjednoczyło bardzo całą społeczność szkolną, odkrywając przed nami wiele talentów.

6 grudnia zawiązał do nas Mikołaj, który obdarował wszystkich cukierkami. W atmosferze świątecznej odbył się konkurs na wystrój sali. Jako reprezentanci wszystkich uczniów złożyliśmy podziękowania dla księdza rekolekjonisty oraz życzenia imieninowe dla naszych Pań Dyrektor.

W lutym Samorząd „otworzył” okresową Poczta Walentynkową, a w marcu z okazji pierwszego Dnia Wiosny ogłoszono Kolorowy Dzień.

Kwiecień to czas rozstania z klasami trzecimi, którzy oprócz życzeń powodzenia na maturze i realizacji swoich pragnień, marzeń otrzymali od nas koniczynki.



FELIETONY • ESEJE • • •

Dnia 26 kwietnia 2010 roku w auli naszego Liceum o godz. 12:00 odbyła się debata, której celem było znalezienie odpowiedzi na pytanie: "Co zrobić, aby uczniowie bardziej zaangażowali się w działania Samorządu?" Debata prowadzili: Zofia Zboralska i Dominik Kurczewski – uczniowie klas drugich. W debacie wzięli udział opiekunowie Samorządu Uczniowskiego prof. Ewa Steciąg i prof. Marta Metelska oraz inni nauczyciele: prof. Sylwia Lorenc-Lisiewicz i prof. Aleksandra Pepińska; wśród zaproszonych był również przedstawiciel rodziców i przedstawiciele wszystkich klas.

Debata odbyła się według poniższego planu, który został w pełni zrealizowany:

1. Powitanie.
2. Minuta ciszy ku czci Ofiar katastrofy samolotowej w Smoleńsku.
3. Przedstawienie tematu i celu debaty.
4. Przedstawienie osób biorących udział w debacie.
5. Kilka migawek z koncertu charytatywnego z dnia 8 grudnia 2010 roku.
6. Część główna debaty.
7. Wnioski.

Jednym z wniosków, które powstały w wyniku dyskusji, była propozycja, aby takie debaty odbywały się częściej na terenie Szkoły; co jest ewentualnym zadaniem dla kolejnej już Rady SU.

W czerwcu nie pozostawiliśmy obojętni na los drugiego człowieka; włączyliśmy się w akcję pomocy powodzianom poprzez zorganizowanie zbiórki żywności trwałej, artykułów higienicznych oraz odzieży jak także przeprowadziliśmy loterię fantową, z której dochód przeznaczaliśmy dla wspólnoty Burego Misia. W działaniach tych wspierał nas Klub 8.

Uśmiech dla Dawida

Zosia Zboralska, klasa IIIb

„Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest równocześnie obdarowywany – obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością”

Jan Paweł II

To prawda – dając coś drugiemu człowiekowi, sami na tym zyskujemy! Mielśmy okazję przekonać się o tym 8 grudnia 2009 r. w niezwykle, pełen wzruszeń wieczór. Na godzinę 17 do sali gimnastycznej XXV LO przybyło wielu wspaniałych gości. Byli nimi nie tylko nasi rówieśnicy, ale również rodzice, babcie, dziadkowie, rodzeństwo, znajomi... Wszyscy zgromadzili się na koncercie charytatywnym – „Uśmiech dla Dawida”, a zjednoczył ich wspólny cel: czynić dobro!

Dawid jest rok starszy ode mnie; w tym roku przystępowałby do matury. Ale nie przystąpi! Bo choć jest zdolny nie chciał skorzystać z takiej możliwości. Z powodu choroby, na którą cierpi, uczy się w trybie indywidualnym. Nie może chodzić, a nawet przebywanie w pozycji siedzącej sprawia mu duży ból. Dawid leży i w ten sposób uczy się oraz wykonuje inne czynności. W tym semestrze zrodził się pomysł zorganizowania koncertu, którego celem byłoby zgromadzenie funduszy na jego rehabilitację. Jest ona bowiem bardzo kosztowna i nie stać na nią rodziny Dawida, która sama jest w bardzo ciężkiej sytuacji – mama Dawida traci wzrok! Dawida wychowuje tylko babcia. Raz w roku Narodowy Fundusz Zdrowia przyznaje osobom sparaliżowanym 21 dni rehabilitacji. Oczekując na kolejne zajęcia, zanikają efekty tych pierwszych. Sytuacja Dawida jest więc bardzo trudna!

Dostrzegli to nauczyciele pracujący z Dawidem, a wyzwanie podjął Samorząd Uczniowski wraz z klasą III c – do której uczęszcza Dawid. Potem zaangażowała się w to niemal cała społeczność szkolna. Jak przy organizacji każdej takiej imprezy, kosztowało to nas wiele wysiłku, pracy, wolnego czasu... Jednak nie byliśmy sami, gdyż do pracy przyłączyli się również nauczyciele, między innymi p. prof. Natalia Sobkowiak, opiekun szkolnego chóru „Vigilamus”. Pani profesor służyła nam radą i pomocą podczas prób i przesłuchań – nadzorowała artystyczną część koncertu. Obojętni na nasze starania nie pozostali także rodzice, wśród których znalazło się kilku sponsorów, fundatorów zaproszeń itp. Już na dwa tygodnie przed koncertem prowadziliśmy sprzedaż biletów podczas zebrania z rodzicami. Cieszyła się ona wielkim powodzeniem.



Koncert prowadzili nasi koledzy ze starszych klas: zeszlóroczny przewodniczący szkoły, Piotr Trybuś oraz Anna Tracz. Na początku wystąpiła p. dyrektor Małgorzata Supłat, która wyrecytowała wiersz pt. „Jeśli nie miłość to, co...”. Koncert składał się z dwóch części, a podczas przerwy widzowie mogli skorzystać z naszej koncertowej kawiarenki, którą zorganizowano w szkolnej auli. Za niewielką opłatą można było kupić różne ciasta, przygotowane przez uczniów naszej szkoły, napić się kawy lub herbaty oraz przez chwilę ochłonić z wrażeń po pierwszej części koncertu. Na korytarzu pierwszego piętra możliwe były również zakupy w „sklepiku”. Na stołach wystawiono rozmaite prace wykonane przez uczniów, np. ręcznie malowane butelki i talerze, obrazki, zdjęcia z konkursu fotograficznego... Jak przystało na profesjonalnie zorganizowany koncert, była również szatnia.

Na koncercie wystąpili nie tylko uczniowie, ale również nauczyciele i rodzice. Lilia Gierczyńska przy akompaniamencie mamy, p. Anny wykonała piosenkę pt. „Almost Lover”. Wśród grona wykonawców znalazł się również duet profesorsko-uczniowski. Pani profesor Aleksandra Pepińska zaśpiewała wraz z Weroniką Jędrzejczak piosenkę: „Gdy na całej polaci śnieg”. Przekrój wykonawców i repertuar był bardzo szeroki. Uczniowie grali na pianinie i gitarze; wykonywali piosenki solo, w duecie i w większych grupach; recytowali wiersze i tańczyli... Podczas całego koncertu wystąpili również klasowi koledzy Dawida: Kamil Nogaj i Grzegorz Paprzycki. Przedstawili oni skecz Kabaretu Moralnego Niepokoju pt. „Ankieta”. Ich występ wzbudził salwy śmiechu oraz gromkie brawa publiczności.

Grzegorz prowadził również licytację, która odbyła się dwa razy: w pierwszej i w drugiej części koncertu. Na aukcji wystawiono obrazy malowane przez uczennice naszej szkoły, obraz malowany przez babcię jednego z uczniów, złoty pierścionek i krzyżyk, ofiarowane przez jednego z naszych nauczycieli, oryginalne pióro oraz różne inne przedmioty. Najważniejszym licytowanym eksponatem był jednak sportowy, zdalnie sterowany samochód-zabawka, który był szczególnie cenny ze względu na jego ofiarodawcę – samego Dawida. Po zaciętej licytacji zabawkę sprzedano za 200 zł. Wielki aplauz widowni wzbudził duet dziewczyn z I klasy: Ingi Kowalskiej i Moniki Rękoś. Ów gospelowski duet wykonał psalm „Błogosław duszo moja Pana”. Jak na każdym koncercie nie zabrakło oczywiście dziennikarzy. Odwiedzili nas panowie z internetowego radia Glob, dzięki którym została nagrana reklama koncertu. Wywiadu dla radia i telewizji udzielił przewodniczący szkoły, Dominik Kurczewski.

• • • NASZE KOMENTARZE

Z pewnością dla wszystkich widzów zaskoczeniem była poruszająca wypowiedź mamy Dawida. Bardzo wzruszona mówiła o znaczeniu koncertu dla jej ukochanego syna. Dziękowała również wszystkim, którzy pomagają Dawidowi. Słowa te wywołały gorącą owację, a w niejednych oczach widać było łzy. Warto dodać, że na koncert przybyła również założycielka i była Pani dyrektor Liceum im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej – Pani Anna Lipczyńska. W pierwszych rzędach zasiadli również księża, m.in. proboszcz parafii Św. Stanisława Kostki na Winiarach. Ksiądz Proboszcz, który był jednocześnie delegatem ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, złożył gościom życzenia Bożonarodzeniowe, wyraził swoją aprobatę dla tego typu inicjatyw oraz z uznaniem ocenił wysoki poziom artystyczny koncertu. Całą tę szlachetną „imprezę” zamknął niezwykle występ zespołu o intrygującej nazwie... „Z kartki”, w którego skład wchodził nauczyciele naszego liceum. Brawurowo wykonali oni piosenkę pt. „Nadzieja to my”.

W celu pomocy Dawidowi utworzono również specjalne konto, na które wpływały pieniądze przeznaczone na jego rehabilitację. Łącznie zebraliśmy ponad 7 tysięcy zł! Z całego serca dziękujemy wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy nie pozostali obojętni na ciężką sytuację naszego kolegi. Być może dzięki Waszej pomocy tytułowy „Uśmiech dla Dawida” częściej będzie gościł na jego twarzy.

W podsumowaniu czuję się upoważniona, by dodać kilka słów od siebie. Otóż podczas koncertu, gdy słuchałam występów szkolnych koleżanek i kolegów nasza mnie następująca refleksja: dobrze, że są jeszcze ludzie, którzy poprzez ofiarowanie swojego czasu, wysiłku i umiejętności chcą czynić dobro! Mam nadzieję, że powtórzymy to jeszcze nie raz...

My tworzymy inny świat

Dyrektor Anna Lipczyńska
założyciel i pierwszy Dyrektor naszego liceum

Pewnego grudniowego popołudnia znalazłam się w szkole. Zostałam zaproszona na koncert charytatywny pod tytułem: „Uśmiech dla Dawida”. Młodzież, rodzice, nauczyciele, goście, wszyscy już byli w sali gimnastycznej, gdy udało mi się dotrzeć na miejsce. Korki w Poznaniu, jak co dzień, więc autobus z trudem przebijał się przez zatłoczone miasto. Na szczęście zdążyłam, choć był moment, że już zamierzałam zrezygnować z dotarcia do celu. Jak wiele bym straciła!!!

Dawid to osiemnastolatek, który nigdy nie był w szkole, chociaż jest jej uczniem. Może leżeć tylko na brzuchu. Pozycja siedząca też jest dla niego niedostępna. Nauczyciele przychodzą do niego i Dawid pilnie się uczy, choć jego trudu nikt z nas nie jest w stanie do końca sobie uświadomić. Potrzebna jest kosztowna rehabilitacja. To właśnie na ten cel młodzież zorganizowała koncert. Jaki koncert!!!

Wykonawcy: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Soliści i zespoły we wszelkich konfiguracjach: uczennice śpiewają przy akompaniamencie pani profesor i Lilia przy akompaniamencie swojej mamy. Pani dyrektor recytuje wiersz. Pani profesor od polskiego śpiewa w duecie z Weroniką. Ojciec Dominikanin gra na perkusji, Bartek na harmonijce, a Kuba im akompaniuje. Kinga gra na gitarze i śpiewa. Małgosia recytuje swój własny utwór poetycki. Młodzież grają Chopina, Gershwiną, i utwory heavy metal. Śpiewają pieśni Gospel i piosenki z Kabaretu Starszych Panów, a także teksty Karola Wojtyły z muzyką Piotra Rubika. Taniec też jest: dynamiczna rumba w profesjonal-

nym wykonaniu uczniowskiej pary. I prawdziwy, wielki finał: „Nadzieja to my” - pieśń, która ma już swoją piękną historię, w wykonaniu kilkunastoosobowego chóru profesorskiego.

Profesjonalne prowadzenie koncertu - oczywiście dwoje młodych w najlepszym stylu i stuprocentowej elegancji.

Artystyczne produkcje przeplatane były kolejnymi odsłonami licytacji prac plastycznych i przedmiotów ofiarowanych na ten cel przez młodzież, nauczycieli, rodziców. Był nawet piękny pejzaż namalowany przez czyjąś babcię. Emocjonująca atmosfera licytacji wytworzona przez utalentowanego Grzesia sprawiła, że wszystko poszło za niemałe kwoty. „To dla Dawida”, przypominał Grzegorz. A Dawid uśmiechał się do nas z fotografii. Cudowny świat przyrody towarzyszył produkcjom artystycznym, a z każdym kolejnym przeżyciem na ekranie pojawiał się właśnie bohater wieczoru, Dawid. Gdy do mikrofonu podeszła jego Mama, została powitana owacją na stojąco. Mama zasłużyła na tę owację z wielu powodów, ale nie miejsce tu, aby o tym mówić.

Chcę mówić o młodzieży. To ona sprawiła, iż tego wieczoru łzy płynęły obficie z oczu słuchaczy. To młodzież sprawiła, że nie mniej obficie płynęły złotówki do serdecznej skarbony. To młodzież wraz z wychowawcami spowodowała, że wszystkim nam świat wydał się lepszy, mniej brutalny, mniej okrutny, mniej bezduszny - a bardziej ludzki. Nie, nie tylko wydał się ludzki. Zobaczyliśmy, że taki jest, że taki może być. Przeżyliśmy to i mogliśmy sami uczestniczyć w czynieniu go ludzkim, pięknym, dobrym. Młodzież to sprawili. Wychowawcy poprowadzili, udzielili wsparcia i zachęty, umocnili. Byli razem z młodymi - to takie ważne! Był też ksiądz proboszcz. On również się wzruszył. Nie omieszkaj o tym powiedzieć. Zauważył, że w obecnej rzeczywistości, wśród zła, którego tak wiele jest wokół, my tworzymy inny świat. To bardzo ważne i budzące nadzieję spostrzeżenie.

A ja, która tam byłam, słyszałam, widziałam i przeżywałam, dopowiadam: ufam, że na tym spostrzeżeniu nie poprzestaniemy. Tego „innego” świata trzeba bronić i ten świat trzeba rozwijać. Jeśli ktoś obserwując współczesną młodzież przeżywa zniechęcenie, niech koniecznie zada sobie trud poszukania szkół, w których nie ma przemocy, a jest wrażliwość na potrzeby słabszych. Niech otworzy oczy i dostrzeże szkoły, w których są młodzi wolontariusze zaangażowani w pomoc hospicyjną lub służbę na wielu innych odcinkach pomocy drugiemu człowiekowi. Są takie szkoły w Polsce, są takie szkoły w Poznaniu. „My tworzymy inny świat” - mają prawo mówić o sobie nauczyciele, uczniowie i rodzice tworzący społeczność tych placówek. Także tej, która zaprosiła mnie, by wspólnie wyczarować „Uśmiech dla Dawida”. Na marginesie dodam, że nie mówię tu o jakiejś tam pierwszej z brzegu szkole lecz „mojej” - to szczególnie powód szczęścia. Dziękuję za to i gratuluję tworzonego dobra!

Gdy po koncercie, nie kryjąc wzruszenia próbowałam dziękować poszczególnym młodym, któraś dziewczyna powiedziała do mnie: „niech pani nie płacz, bo ja też się rozplaczę”. Lecz wzruszenia nie trzeba się wstydić, kochana, odpowiedziałam. One mówią o tym, że mamy wrażliwe serca.

Jakże wiele tych wrażliwych serc jest wśród ludzi - i jakże trudno je zobaczyć w potokach zła, nieżyczliwości, agresji. Trudno je dostrzec także z tego powodu, że wstydzimy się dzisiaj, gdy coś nas porusza, gdy boli nas czyjeś cierpienie, a cieszy radość drugiego człowieka. Proszę, nie wstydzmy się być dobrymi! Dobro też jest zaraźliwe, nie tylko zło. Zараżajmy dobrem - tak jak młodzież i wychowawcy tamtego liceum. Zараżajmy siebie dobrem od nich. Szukając dla swoich dzieci takich środowisk i wchodząc w nie całym sercem, będziemy rozszerzać ten „inny świat”, będziemy go współtworzyć i rozwijać.

Nie proponuję, aby stało się to naszym postanowieniem noworocznym.

Z postanowieniami bywa różnie. „My tworzymy inny świat” - niech to będzie nasza autentyczna rzeczywistość, prawda naszego życia. Na zawsze.

Felieton dedykuje Uczniom, Profesorom i Rodzicom XXV LO im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu, dzięki którym 8 grudnia 2009 roku przeżyłam to, co wyżej opisałam.

FELIETONY • ESEJE • • •

Festiwal Nauki i Sztuki u Zamoyskiej

I Festiwal Nauki i Sztuki u Zamoyskiej, który odbył się w marcu w murach naszej szkoły można zaliczyć do bardzo udanych. Uczniowie poprzez wykłady i sesję naukową mogli zapoznać się z wieloma nowymi dla nich zagadnieniami, a podczas warsztatów prowadzonych przez naszych Profesorów doskonalili swoje umiejętności.



11 marca w cyklu Goście – Uczniom, młodzież klas trzecich mogła uczestniczyć w wykładach dotyczących następujących tematów: Brazylia południowa z araukaria w tle wygłoszonym przez Pani dr Jolantę Kijowską, przemierzyć Chiny na czterech kółkach wraz z Panem Marcinem Tasarkiem, zapoznać się ze Stresującym życiem roślin dzięki Pani

mgr Magdzie Grabsztunowicz, potowarzyszyć Fizykowi na sali operacyjnej czyli wysłuchać prelekcji praktyka Pana dr Jarosława Piskorskiego, przenieść się w Dalekie wszechświaty razem z Panem prof. Tadeuszem Michałowskim oraz zgłębić tajniki Symetrii molekuł w świetle rozproszonym, które przybliżył nam Pan dr Tomasz Runka.



Tydzień później, czyli 18 marca, w cyklu Nauczyciele – Uczniom, klasy drugie uczestniczyły w warsztatach, które przygotowali i poprowadzili dla nich nauczyciele naszego liceum. Były to warsztaty matematyczne: **Młodzi i matematyka** oraz **Kształtowanie się pojęcia ułamka**, chemiczne: **Chemia w doświadczeniach**, fizyczne: **Swobodne spadanie**, teatralne: **Spotkanie z teatrem**, informatyczne: **Wstęp do wstępu do programowania**, geograficzne: **Bliskie spotkania z przyrodą** oraz biologiczne: **Biologia w kuchni**, **Izolacja DNA** i **Modelowanie człowieka**.

Kolejny tydzień to cykl Uczniowie – Uczniom, gdzie młodzież z klas II e i II d przygotowała wraz z Panią prof. Katarzyną Bajerską sesję naukową pod tytułem **Kataliza jako podstawa rozwoju cywilizacji; młodzi naukowcy** wygłosili prelekcję wzbogaconą prezentacjami oraz doświadczeniami.

Przez cały miesiąc trwania festiwalu prowadzony był konkurs na Klasę Roku 2010, w którym brały udział klasy pierwsze i drugie. Poszczególne etapy konkursu to zadania z bloków humanistycznych, nauk ścisłych, przy-

rodniczych i artystycznych oraz przygotowanie projektu na wylosowany temat. Zaangażowanie i emocje były bardzo wielkie, ale niestety tylko jedna klasa mogła zdobyć ten zaszczytny tytuł. Tą najlepszą pod względem wiedzy i umiejętności okazała się Klasa II A.

Czekamy już na następny II Festiwal Nauki i Sztuki u Zamoyskiej, który odbędzie się w marcu 2011 roku. ZAPRASZAMY!

Świat oczyma teatru...

prof. Paulina Graf

Powyższe słowa są hasłem przewodnim edukacji prowadzonej w klasach teatralnych w naszej szkole. Młodzież uczęszczająca do tych klas ma możliwość zarówno poznawać i pogłębiać wiedzę z literatury, wiedzy o teatrze i sztuce, jak i rozwijać swoją postawę twórczą i umiejętności teatralne.

W minionym roku szkolnym mieliśmy w szkole dwie klasy teatralne – 1a i 2a. Uczniowie klasy 1a dopiero rozpoczynali swoje „spotkanie z teatrem” w tej szkole. Jednak już w pierwszym semestrze udało im się przygotować groteskowy spektakl *O królu*, którego boli ząb, w którym wzięła udział cała klasa i zaprezentować go podczas Drzwi otwartych. Podsumowaniem pracy w klasie pierwszej było jednak przedstawienie dyplomowe na podstawie *Kartoteki* T. Różewicza, podczas przygotowania którego młodzież poznała Andrzeja



Makowieckiego, reżysera wykładającego m.in. we wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej.

Uczniowie klasy 2a kontynuowali swoje „poszukiwania teatralne”, biorąc udział w III Potyczkach Teatralnych Szkół organizowanych przez Teatr Animacji w Poznaniu. Udało im się zdobyć tam pierwsze miejsce w konkursie fotograficznym *Kostium w roli głównej*. Przygotowali także spektakl dyplomowy *Przed windą*.

Cennym doświadczeniem dla młodzieży uczęszczającej do obu klas teatralnych był wyjazd, zorganizowany osobno dla każdej klasy, do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie. Możliwość poznania wymarzonej przez wielu szkoły, rozmowy z wykładowcami i studentami czy zobaczenie egzaminu pod kierunkiem prof. Jerzego Treli w dużym stopniu pomoże podjąć decyzję „grać czy nie grać”...

• • • NASZE KOMENTARZE

Czym jest słowo, czyli warsztaty dziennikarskie w XXV LO...

ap, k (O!Krzyk)

Redakcja gazety O!Krzyk... i gazeta internetowa O!Krzyk (spowiedź klasy dziennikarskiej)

My, uczniowie ubiegłorocznej klasy 1b, a tegorocznej drugiej, przez cały rok uczestniczyliśmy w warsztatach dziennikarskich odbywających się w ramach innowacji programowej, czyli działalności klasy dziennikarskiej. Cotygodniowo dokonywaliśmy przeglądu prasy tradycyjnej i internetowej, przekonał się, co najbardziej przykuwa uwagę w gazetach, podczas dyskusji niektórych dziennikarzy profesjonalistów krytykowaliśmy, od niektórych pobieraliśmy lekcje dobrego pisania, tak, jak podczas warsztatów z dziennikarzami Fundacji Nowe Media. Przybliżyły nam one pracę dziennikarską, między innymi wskazały różne źródła zdobywania informacji. Wspólnie z nimi przeprowadziliśmy „ćwiczebne” kolegium dziennikarskie. Wzięli w nim udział szefowie działów i redaktor naczelny. W te role wcielił się oczywiście my i...spróbowałem złożyć pierwszy, ale i nie ostatni numer nowej gazety szkolnej, której nadałem tytuł „O!Krzyk”.



Plon naszej pracy można zobaczyć pod adresami:

<http://redakcja.mammedia.org/paper/preview/okrzyk/10/9/4/>,

<http://redakcja.mammedia.org/paper/preview/okrzyk/10/6/3/>,

<http://redakcja.mammedia.org/paper/preview/okrzyk/10/4/2/>,

<http://redakcja.mammedia.org/paper/preview/okrzyk/10/3/1/>.

Udało nam się opublikować i wydać między innymi numer dotyczący Comeniusa i oczekiwanych wakacji.

Comenius
- przyjazd i dzień pierwszy

Mika (O!Krzyk)

Program Comenius prowadzony w naszej szkole ma na celu kształtowanie postawy otwartości na inne kultury oraz budowanie więzi międzynarodowych. We wtorek, 23 marca br., odbyło się uroczyste przyjęcie uczniów

z liceum w Rennes we Francji. Wymiana to świetna okazja do doskonalenia swoich umiejętności językowych, a także poznania wielu ciekawych ludzi. Po oficjalnym przyjęciu naszych gości zjadano się rogalikami z francuskiego ciasta, a później rozpoczęła się rywalizacja. Francusko-polskie drużyny zmierzyły się w kilku konkurencjach, np. uczniowie próbowali zmieścić razem się na gazetach czy rozplątać węzeł utworzony z własnych rąk. Zwycięzcy otrzymali ogromne tabliczki czekolady. Dla naszych francuskich przyjaciół mieliśmy jeszcze wiele atrakcji, takich jak np. malowanie pisanek czy wyjazd do Fantasy Parku. Nic z tych wydarzeń nie umknęło uwadze naszych dziennikarek z ubiegłorocznej klasy 1b, a tegorocznej 2, wszystko pilnie notowały, rozmawiały z uczestnikami, którzy nie ukrywali zadowolenia z mile spędzonego, chociaż zbyt krótkiego czasu, szkoda, że na kolejne takie spotkanie trzeba poczekać do przyszłego roku.

Koszyk atrakcji...
czyli wymiana
polsko-niemiecka,
czerwiec 2010

aw i ap (O!Krzyk)

O! Przyjechali nasi czcigodni goście z niemieckiego Gymnasium Warstade Hemmor. Początek czerwca rozpoczął się gościnie, nowe znajomości, może przyjaźnie, na pewno dobra zabawa i bliskie spotkanie z żywym językiem niemieckim.

Początek, jak zawsze, przyjęcie w liceum, oficjalnie, z powitalnym słowem Pani Dyrektor Małgorzaty Supłat i brzmieniem szkolnego chóru Vigilamus... a później spotkania rodzinne w domach, pierwsza kolacja, pierwsze rozmowy z domownikami.

Każdy następny dzień przynosił mnóstwo nowych wrażeń, niezapomniane spotkanie z Wiceprezydentem Miasta Poznania Panem Kayserem, zwiedzanie urokliwych zakątków naszego pięknego miasta, a także wyjazd do Gołuchowa, by zobaczyć i poznać przepiękny wczesnorennesansowy murywany zamek o charakterze obronnym. Mieliśmy również okazję pochwalić się przed gośćmi niepowtarzalną Małtą, bo i kulturalną, i spacerową, a także saneczkową, narciarską i kajakarską jednocześnie, a kiedy już zachwycili się rekreacją nad Małtą, zaprosiliśmy gości na pływalnię do Leszna. A potem kino, kawiarnia i spacer, jak w piosence i nastał czas pożegnania. A kiedy znowu się spotkamy, to wtedy my będziemy gośćmi!!!



• FELIETONY • ESEJE • • •



Radio Scool – miłe dobrego początki

Zosia Zboralska, klasa IIIb

Myślę, że wielu uczniów naszej szkoły dobrze pamięta pierwsze próby utworzenia radia szkolnego. Szczególnie ja – współprowadząca pierwszą audycję naszego radia, Radia Scool. Pomysłodawcą tej inicjatywy była pani prof. Joanna Popławska, wychowawczyni naszej dziennikarskiej klasy. Z początku reakcje były różne: zainteresowanie i wątpliwości. Te drugie szybko jednak ustąpiły, gdy wybraliśmy się do studia internetowego Radia Glob, którego założycielem był absolwent naszego liceum.

I tak zaczęła się nasza przygoda... Najpierw, pod okiem fachowca, wyszliśmy na ulice naszego miasta, by z dyktafonami przełamać pierwsze lody dziennikarskiego fachu i przeprowadzić kilka sond ulicznych. Pierwszym próbom zaczepienia przechodniów towarzyszyło nasze skrepowanie. Nie trzeba było jednak długo czekać, aż się rozkręcimy. Potem były cotygodniowe wizyty w studiu radiowym, zgłębianie tajników dobrego reportażu i ciekawego przedstawiania informacji. W końcu stwierdziliśmy: tak, jesteśmy gotowi założyć radio w naszej szkole!

Audycje prowadziliśmy we dwójkę: na pierwszy ogień ja i koleżanka Magda. Oj, długo trwało to pierwsze nagranie. Ciągłe nam się wydawało, że trzeba coś poprawić lub dopowiedzieć. Cóż, w końcu miała to być pierwsza od lat poważna audycja szkolna – możliwość zaistnienia w uczniowskim eterze. Już wcześniej, w klasie, nagraliśmy dzingiel, który stał się znakiem rozpoznawczym Radia Scool. W pierwszej audycji znalazł się serwis informacyjny, czyli wszystko co powinni wiedzieć uczniowie XXV LO o swojej szkole. Następnie sonda, którą przeprowadzaliśmy w ramach naszych warsztatów, a później ciekawostki oraz utwór muzyczny, jako miły akcent na zakończenie naszego debiutu.

Kolejne audycje były coraz lepsze: poruszaliśmy kwestie matur i katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem w refleksyjnym reportażu nagrany przez delegację szkolną podczas wizyty przy trumnach pary prezydenckiej w Warszawie. Pytaliśmy też o to, czy uczniowie z ocenami niedo-

statecznymi powinni przechodzić do następnej klasy. Było dużo śmiechu oraz mnóstwo interesujących informacji.

Dla mnie – uczniocy klasy III – przygoda z radiem, była sprawdzeniem swoich umiejętności, możliwością nabycia doświadczenia, ale przede wszystkim świetną zabawą. Bo czy nie jest fajnie „obudzić” koleżanki na lekcjach chemii albo dać odsapnąć koledze, który spięty i spocony stoi przy tablicy na matematyce?...

Bądźcie czujni – już niedługo pierwsza w tym roku audycja! Do usłyszenia w eterze!

Pierwsze kroki Radia Scool

Natalia Matuszczak

Maria Tomczak, klasa IIIb

Myśl, że to dzięki nam w szkole może powstać coś nowego, zmotywowała nas do pracy. Radio School zaczęło swoją działalność w ubiegłym roku szkolnym dzięki pomysłowi pani prof. J. Popławskiej i najlepszej klasie w historii szkoły, obecnej 3B. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Cała klasa od razu zainteresowała się nowym projektem i zaangażowała się w tworzenie Radia. Sama myśl, że to dzięki nam w szkole może powstać coś nowego, jeszcze bardziej zmotywowała wszystkich do ciężkiej pracy.

Aby powstała audycja, potrzebowaliśmy mnóstwo ludzi z ciekawymi pomysłami. Spotykaliśmy się na warsztatach dziennikarskich i tam rodziły się pierwsze prace, a każdy mógł się podzielić swoją wizją.

Pierwszą audycję przygotowała Magda i Zosia. Można było ją usłyszeć pod koniec pierwszego semestru. Wykorzystane w niej były materiały, które zgromadziliśmy podczas praktyk w Radiu Glob. Przedstawiły serwis informacyjny z życia szkoły i sondy przygotowane przez całą klasę na temat postanowień noworocznych. Dziewczyny były podekscytowane, bo jako pierwszym udało im się nagrać własną audycję.

Kolejny program poprowadziła Ewa, która mimo ogromnego stresu, który towarzyszył jej przy samodzielnym nagrywaniu audycji, podołała temu zadaniu wzorowo. Przewodnim tematem był tragiczna śmierć prezydenckiej pary i całej elity polskiej polityki.

Ostatnią audycję poprowadziły Marysia i Natalia, które dały wskazówki, jak można znaleźć wakacyjną pracę.

Wszystkie tematy były tworzone na bieżąco i tak, żeby zaciekać naszych rówieśników. Aby nasze audycje nie były monotonne przez nasze wypowiedzi przeplatała się muzyka, dialogi oraz sondy przeprowadzone z mieszkańcami Poznania.

W zeszłym roku skończyliśmy niestety naszą działalność z Radiem Scool. Kolejną klasą, która przejmie po nas opiekę nad radiem będzie 2B. Dzięki temu doświadczeniu będą mogli tak jak my na własnej skórze poczuć na czym polega praca dziennikarza radiowego.

• • • NASZE KOMENTARZE

Zespół wokально-instrumentalny Vigilamus

prof. Natalia Sobkowiak-Bolewska

Jak powiedział poeta „Nuty wolą tańczyć, ale wiedzą, że to pachnie samowolą i że chór najlepiej brzmi (Włodzimierz Wysocki „Piosenka o nutach”) Chóralistyka to sztuka niszowa. Wszyscy chętnie biorą się za to co łatwe i nie wymaga zbyt wiele poświęceń. Śpiewanie w chórze jest trudne, bo efekty przychodzą po kilku miesiącach żmudnych ćwiczeń. A że śpiew chóralny da się lubić, świadczą o tym gromkie brawa po zakończeniu naszych koncertów.

Zespół wokально-instrumentalny Vigilamus jest międzyszkolnym zespołem założonym przez s. Iwonę Siewkowską RSCJ w 1996 r., działającym przy XXV LO im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu. Od 2009, do chwili obecnej jego kierownikiem artystycznym jest wokalistka i dyrygentka Natalia Sobkowiak-Bolewska, absolwentka Wydziału Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Zespół stale się rozwija i dołączają do niego nowi entuzjaści śpiewu chóralnego. Członkami zespołu są uczniowie i absolwenci XXVLO, tworzą oni grono przyjaciół aktywnie uczestniczących w próbach i występach.

W repertuarze chórzysty mają zarówno opracowania pieśni kościelnych, jak utwory wokalne i wokально-instrumentalne kompozytorów polskich i zagranicznych różnych epok, a także utwory z gatunku muzyki rozrywkowej i spirituals.

Co nas łączy?

Przyjaźń i chęć wspólnego muzykowania. Ponieważ jesteśmy zespołem kameralnym, więc atmosfera panuje tu prawdziwie rodzinna. Nikt nie pozostaje niezauważony, anonimowy, o czym świadczą niektóre wypowiedzi chórzystów:



Podczas spotkań chóru szkolnego Vigilamus można pośpiewać, pośmiać się, porozmawiać o swoich problemach, zapomnieć o szkole, chociaż na chwilę. Spędzając czas w tej grupie można naprawdę świetnie się bawić jak i oczywiście zrobić kawał dobrej roboty. Owoce widać na naszych występach, które są czasem spontaniczne ale też wymagające wielu spotkań! (Kinga)

Dla mnie udział w chórze bardzo rozwinął moje możliwości wokalne

i poszerzył wiadomości na temat muzycznego świata. Do tego możemy się razem świetnie bawić i nawzajem „zarażać muzyką”. Uczestniczymy w czymś wspaniałym, co budujemy własnymi siłami. Nie dość że sprawia to wszystkim radość, to dodatkowo jesteśmy doceniani w konkursach i innych przedsięwzięciach. Zapraszam naprawdę serdecznie bo to super przygoda i odskocznia od nauki:) (Iza)

Czy nie żałuję, nie uważam, że stracę czas ?

Nie, nigdy nie tracę czasu chodząc na próby. Przecież robię to, co kocham. Bardzo się cieszę, kiedy mogę uczestniczyć na zajęciach i próbach dwa razy w tygodniu. Oczywiście, nie zawsze uda się wszystko pogodzić, ale dla chcącego nic trudnego! (Kinga)



Każdy, kto szuka podobnych wrażeń, znajdzie w nas bratnią duszę.

Śpiew chóralny jest odskocznią od codzienności, relaksem, źródłem radości i wzruszenia. Mężnie podejmujemy wszystkie wyzwania, które pozwalają nam uczestniczyć w różnych projektach artystycznych.

Zespół oprócz oprawy muzycznej uroczystości kościelnych i szkolnych równie chętnie i często koncertuje. Do najważniejszych występów można zaliczyć coroczne koncerty kolędowe i noworoczne oraz występy o charakterze charytatywnym dla szkół specjalnych i instytucji niosących pomoc potrzebującym.

19 czerwca 2010 r. zespół Vigilamus zdobył wyróżnienie w II Festiwalu Chórów Młodzieżowych Ama la musica w Środzie Wielkopolskiej.

Aluminium
na wagę... życia!

Zosia Zboralska, klasa III b

W Kamerunie wiele dzieci jest „skazanych” na śmierć. Nie mają szans na przeżycie, gdyż brakuje podstawowego sprzętu medycznego, w tym inkubatorów. Wolontariusze z fundacji „Redemptoris Missio” postanowili wziąć sprawy w swoje ręce.

Na biedę panującą w szpitalach na „czarnym lądzie” odpowiedzieli swoją dobrocią i uczynnością. Wymyślili akcję „Puszka dla maluszka”, której celem było zebranie jak największej ilości aluminiowych puszek. Zebrany surowiec został sprzedany w firmach recyklingowych i w ten sposób pozyskano fundusze na pomoc najmłodszym Afrykańczykom. Bodźcem do działania był rozpaczliwy list lek. med. Agnieszki Łuczak, pracującej na oddziale porodowym w szpitalu misyjnym w kameruńskim mieście Garowa-Boulai.

FELIETONY • ESEJE • • •

W tym szpitalu brakuje wszelkiego sprzętu do ratowania życia noworodków, lecz największy problem stanowi właśnie brak inkubatorów. Jeden używany inkubator kosztuje ok. 6 tysięcy zł i aby otrzymać taką kwotę, potrzeba ok. 125 tysięcy puszek! To niby dużo, ale już podczas jednego spaceru do parku można ich zebrać nawet 30 (sama to kilkakrotnie sprawdziłam). Fundacja postanowiła zaangażować w akcję „kogo tylko się da”. Dla poznaniaków źródłem informacji o tej akcji był artykuł w „Gazecie Wyborczej” i na internetowej stronie tej fundacji. Patronat nad akcją objęły lokalne media i firmy, m.in. „Głos Wielkopolski”, Radio Emaus, Telewizja WTK, Wydawnictwo Forum, Agencja Reklamowa Zienkiewicz.

W szkole, do której uczęszczam – XXV LO w Poznaniu – ta akcja spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem, co było dla mnie miłym zaskoczeniem. Dodatkowo, na zachętę, postanowiliśmy ogłosić rywalizację: która klasa zbierze więcej puszek. Aby przybliżyć problematykę oraz cel akcji, rozwiesiliśmy w szkole plakaty i ogłaszaliśmy komunikaty przez radio węzeł. Z puszkami było różnie... jedna, dwie, pięć, dziesięć, niekiedy więcej. Były i takie dni, gdy w czeluści wielkiego worka widać było dno. Często jednak odbieraliśmy od uczniów siatki i kartony pełne puszek. **Ostatniego dnia zbiórki klasa IIe, nad którą pieczę sprawuje Pani prof. Anna Lenartowska, zdeklasowała wszystkich, przynosząc aż 1200 puszek!!!**

Jako organizatorzy postanowiliśmy nie rozdawać nagród, założyliśmy bowiem, iż niesienie pomocy innym usatysfakcjonuje wszystkich. Każda klasa dostała jednak pamiątkowe dyplomy, a pani prof. Anna Lenartowska tytuł „Dobroczyncy roku”, ponieważ udało się jej „wyegzekwować” od swojej klasy największą ilość puszek. Ostatecznie zdecydowaliśmy jednak sprawić zwycięskiej klasie niespodziankę – będzie nią klasowe zdjęcie, które dumnie zawisnie na szkolnym korytarzu, tuż obok różnych dyplomów oraz portretu naszej patronki, Generałowej Jadwigi Zamoyskiej.

Do fundacji wybrałam się z puszkami osobiście, a ściślej wraz z moim tatą jako kierowcą. Lekko nie było... Przez dobre pół godziny po zakończeniu lekcji nosiliśmy z koleżankami duże wory wypchane po brzegi puszkami, aby załadować je do samochodu. Siedziba fundacji mieści się przy ul. Grunwaldzkiej 86, w podziemiach domu parafialnego kościoła pw. św. Jana Kantego. Jak się na miejscu okazało, akcja była strzałem w dziesiątkę! Spotkałam tam jeszcze kilka osób, które bez przerwy donosiły kolejne siatki, siateczki, wory, worki, woreczki... – a wszystkie pełne „życiodajnego” (w tym przypadku) aluminium. Bardzo ucieszył mnie fakt, że jest tyle ludzi, którzy z takim zapałem odpowiadają na potrzeby innych. Oczywiście dotyczy to przede wszystkim wolontariuszy z tej fundacji.

Animatorem akcji w XXV LO była wychowawczyni klasy II b, Pani prof. Joanna Popławska. Twierdzi ona, że akcja była wartościowa również w aspekcie wychowawczym: „Z dumą patrzyłam na ilość puszek zebranych w naszej szkole podczas akcji”. Szacuje się, że było ich ok. 3 tysięcy. Gdyby każda szkoła zaangażowała się w podobny sposób, można by pewnie zakupić nie tylko inkubatory, ale również inny sprzęt medyczny dla jednego ze szpitali w Afryce. „Na co dzień nie mówi się o podobnych problemach, więc dzięki



tej akcji mieliśmy okazję pomóc drugiemu człowiekowi. Moim zdaniem, również sam pomysł był tu bardzo trafny. Pieniądze zbierane są w nietypowy sposób: wystarczy się kilka razy schylić i podnieść puszki, które leżą wokół nas” – mówi jedna z moich klasowych koleżanek, Ewa Lewicka. – „Jest to bardzo słuszna inicjatywa, którą w pełni popieram” – dopowiada kolega, Marcin Łuźniak.

Aby uhonorować klasy, które otworzyły swoje serca na pomoc potrzebującym maluchom, zaprosiliśmy panią Agnieszkę Łuczak, która półtora miesiąca temu wróciła z trwającej prawie pół roku misji w Kamerunie. To właśnie jej dramatyczny list dał impuls do rozpoczęcia tej akcji. Zgromadziliśmy się więc, by posłuchać o ciężkiej sytuacji dzieci żyjących w Afryce. Nasz gość niezwykle interesująco wprowadził nas w realia życia tamtejszych plemion, jak również w problemy kameruńskiej przychodni. Jakże radosną nowiną była dla nas informacja, że „Redemptoris Missio” uzyskała ze sprzedaży puszek aż 15 tysięcy zł, co wystarczyło na zakup 3 inkubatorów, które już wkrótce zostaną wysłane do Afryki! Pozwoli to uratować wiele noworodków, które rodząc się w prymitywnych warunkach nie zawsze mają szansę na przeżycie.

Jak widać, akcja spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem. Myślę, że taka forma pozyskiwania pieniędzy pozwoliła na to, by każdy, kto tego naprawdę chciał – bez względu na zasobność portfela – przyczynił się do ratowania życia dzieci, gdzieś w „afrykańskim buszu”. **Dlatego i w tym roku prosimy was o pomoc – nie bądźcie obojętni na czyjeś nieszczęście! Idąc po szkole do domu, podnieście choć jedną puszkę z chodnika. – Dla was to tylko aluminium, a dla innych szansa na życie!**

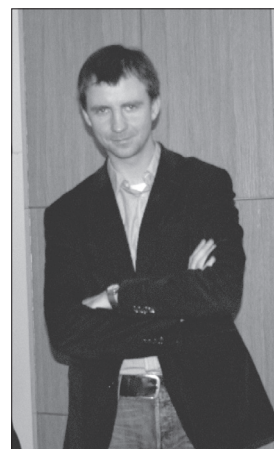
ABSOLWENCI SWOIM MŁODSZYM KOLEGOM „Co zrobiłem ze swoim życiem – i Ty też możesz!”

prof. Magdalena Giebel

W roku 2008 zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół XXV LO im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu. Kilka miesięcy później na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia powstał zarys projektu, który w fazę realizacji wszedł od roku szkolnego 2009/10. Celami projektu są: dotarcie do jak najszerszego grona Absolwentów chętnych do zaprezentowania swojej życiowej drogi oraz tworzenie więzi międzypokoleniowych (pomiędzy Absolwentami a aktualnymi uczniami). Podstawową formę projektu stanowią spotkania zaproszonych do szkoły Absolwentów z klasami i ich wychowawcami; Absolwenci, uczestniczący w projekcie nieodpłatnie, sami proponują temat spotkania.

W minionym roku szkolnym w spotkaniach z klasami 2 i 3 wzięło udział czterech Absolwentów: Michał Krzyżaniak (historyk, członek Grupy Rekonstrukcji), Maciej Kromolicki (właściciel firmy, mąż i ojciec), Klaudia Szłapka-Klimowicz (z wykształcenia księgowa, z powołania wizażystka odnosząca sukcesy) oraz Jacek Lehmann (Prezes Stowarzyszenia, międzynarodowy prawnik). Do cennych inicjatyw zaliczyć możemy zorganizowany przez Absolwentów letni spływ kajakowy.

Kolejny rok szkolny i kolejne spotkania... Czekamy!



QUAESTIONES DISPUTATAE

W drugim numerze „Kuźni” powołujemy do istnienia dział QUAESTIONES DISPUTATAE, co w wolnym tłumaczeniu można oddać, jako „kwestie – tematy dyskutowane.” Dla nas oznacza to kwestie – tematy – wydarzenia warte refleksji i rozmowy.

Opracowanie prof. Iwona Płocińska

W tym numerze prezentujemy głośne (w najlepszym tego słowa znaczeniu) książki, wokół których, po ich ukazaniu się, toczyła się ożywiona dyskusja, czasami spory, a ich echa pobrzmiwają do dziś. Mówiąc krótko, ukazanie się tych książek było wydarzeniem kulturalnym, artystycznym i intelektualnym. Oczywiście jest to wybór subiektywny, niemniej, jego autorka żywi nadzieję, że przedstawione poniżej pozycje zainspirują czytelnika do (ponownej!) lektury i skonfrontowania swojej opinii z tym, co powiedzieli i jak odebrali je inni oraz jak potoczyły się dalsze losy tych książek, ich tematów i idei. Oto mój katalog działu QUAESTIONES DISPUTATAE.

• Roger Scruton, „Przewodnik po kulturze nowoczesnej dla inteligentnych” (Łódź-Wrocław 2006).

O autorze: filozof akademicki (absolwent Cambridge) i teoretyk konserwatyzmu, to jeden z najbardziej znanych współczesnych myślicieli i krytyków społecznych. Wydał ponad 30 książek poświęconych filozofii...

Po ukazaniu się „Przewodnika...” w prasie można było przeczytać: „**The Times**”: *Fascynujący dokument przełomu tysiącleci*; „**The Tablet**”: *Słowo*

kultura, zawłaszczone przez dziennikarzy, stosowane przez nich na oznaczenie wszelkiego rodzaju nawyków stadnych, jest sednem współczesnej debaty dotyczącej przeszłości i przyszłości społeczeństw.; „**The Spectator**”: *Książka błyskotliwa i inteligentna. Na zachętę krótka próbka: Wśród młodej, jaką znamy z ulic naszych współczesnych miast, rodzi się nowy typ człowieka. Ma on już swój własny język, własne obyczaje, własne terytorium i własną samowystarczalną ekonomikę. Ma on również swą własną kulturę – kulturę, która w dużej mierze pozostaje obojętna na wynikające z tradycji ograniczenia, tradycyjne więzi społeczne i tradycyjne treści, i formy nauczania. Może warto o tym ‘nowym człowieku’, o jego języku i obyczajach oraz szeroko rozumianej specyficznej kulturze porozmawiać na lekcjach wychowawczych.*



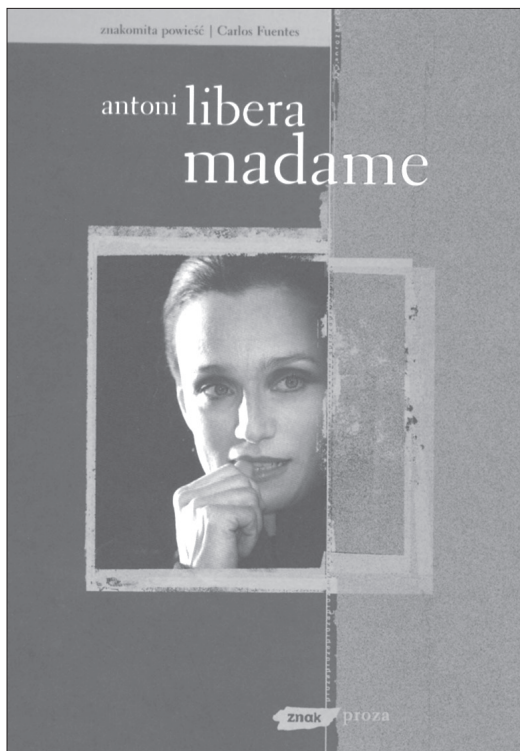
• Antoni Libera, „Madame”

(wydanie IV z roku 2008, bardzo piękne od strony edytorskiej);

O autorze: filolog, tłumacz i reżyser dzieł Samuela Becketta, wystawianych w teatrach w kraju i za granicą. Poza tłumaczeniami utworów Becketta, opublikował również przekłady poezji Holderlina, dramatów Wilde’a i „Makbeta” Shakespeare’a oraz eseje i szkice literackie.

Powieść „Madame” ukazała się w roku 1998 i wkrótce została uhonorowana Główną Nagrodą w pierwszej edycji konkursu Wydawnictwa Znak, wyróżniona Nagrodą im. Andrzeja Kijowskiego (1999), a także, w przekładzie angielskim (dokonanym przez Agnieszkę Kołakowską – córkę profesora Leszka Kołakowskiego), wybrana spośród 123 utworów zgłoszonych z całego świata do finałowej siódemki IMPAC Dublin Literary Award (2002). Dotychczas „Madame” została przetłumaczona na 20 języków. Od roku 1998 ukazało się w Polsce prawie 100 tys. egzemplarzy (UWAGA! wokół książki nie było żadnej wielkiej reklamy), co oznacza, że rocznie sprzedaje się w naszym kraju około 8 tys. egzemplarzy. Liczby te mówią same za siebie. Ale to nie wszystko. Ważne tytuły prasowe świata tak relacjonowały ukazanie się tej książki:

„**The Washington Post**”: *Ożywca, nadzwyczaj zajmująca książka... Lubiłby ją sam Stendhal. A gdyby znał polski, mógłby ją też napisać.*



„**Los Angeles Times**”: *Wspaniałe, rzadkie osiągnięcie... Najlepsze dzieła literackie na ogół opowiadają proste historie; o wprowadzeniu ich do panteonu wielkiej literatury decyduje sposób, w jaki są opowiedziane.*

„**Die Welt**”: *Powieść roku... Błyskotliwie napisana, przemyślnie zbudowana, nieustannie wciągająca, przepojona niezachwianą wiarą w piękno sztuki.*

„**San Francisco Chronicle**”: *Rzecz olśniewająca pomysłowością, precyzyjna i tak silnie pobudzająca, że zamiast ją omawiać, chce się ją po prostu podziwiać... „Madame” ma w sobie wszystko: poezję, politykę i miłość.*

Wybitny Poznaniak, tłumacz i pisarz, **Stanisław Barańczak**, napisał o amerykańskim wydaniu tak: *Sensacja w Polsce... rzecz znakomicie napisana i zmuszająca do myślenia. Można ją czytać naraz jako thriller, fascynującą historię miłosną, a także jako komiczną powieść polityczną i społeczną satyrę. Spełniając bardzo wysokie standardy artystyczne, daje głęboki wgląd w rozmaite dziedziny i sprawy – od psychologii wieku młodzieńczego po ideologiczną klęskę komunizmu.*

Kto nie czytał, nie wie co stracił, kto czytał wie, co zyskał i wie czego nie stracił. PRAWDZIWA UCZTA!

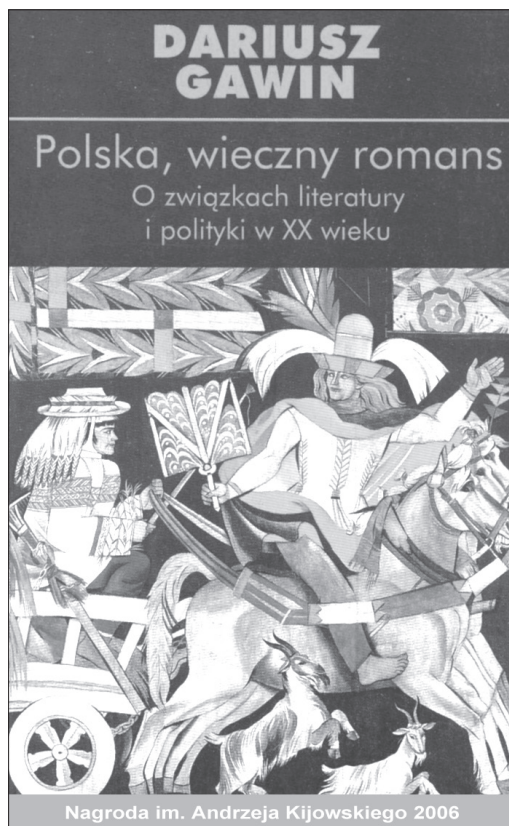
Dodam jeszcze, że w roku 2009 ukazała się kolejna książka Antoniego Libery „Godot i jego cień” – nominowana w tym roku do literackiej nagrody „Angelusa”, ale to już inna historia.

• **Dariusz Gawin, „Polska, wieczny romans. O związkach literatury i polityki w XX wieku”** (Kraków 2005).

O autorze: historyk idei, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Wydał

m.in. „Blask i gorycz wolności. Eseje o polskim doświadczeniu wolności.” (Kraków 2006) oraz „Granice demokracji liberalnej. Szkice z filozofii politycznej i historii idei.” (Kraków 2007).

W roku 2006 książka „Polska, wieczny romans...” otrzymała nagrodę im. Andrzeja Kijowskiego. Publikacja ta w nowatorski sposób, jak mówi Jarosław Gowin, *interpretuje spory mistrzów polskiej inteligencji: Prusa, Sienkiewicza, Brzozowskiego, Dmowskiego, Żeromskiego, Reymonta, Słonimskiego czy Miłosza (...)* Książka Gawina to ubrany w kostium historyczny przenikliwy komentarz do dzisiejszych debat nad kształtem polskiej suwerenności, kapitalizmu i demokracji. Jedną z ciekawostek zawartych w książce jest omówienie „Buntu” - jednego z ostatnich dzieł literackich Reymonta, opublikowanego w 1922 r. na łamach „Tygodnika ilustrowanego”. Oddajmy w tym miejscu głos Dariuszowi Gawinowi: ... „Bunt” jest połączeniem baśni i antyutopii, w której Reymont opowiada ni mniej ni więcej, tylko historię krwawego buntu zwierząt przeciwko władzy człowieka. Rewolta, która rozpoczyna się od szczytnych haseł walki z niesprawiedliwością i uciskiem w imię budowy świetlanej przyszłości, przeistacza się w krwawą rzeź, prowadzącą do totalnego zniszczenia. Ponad



ćwierć wieku przed Orwellem Reymont zawarł w „Buncie” pomysł, który za sprawą „Folwarku zwierzęcego” stał się elementem kanonu zachodniej kultury XX wieku. W obu wypadkach bowiem baśniowa przypowieść o daremności buntu zwierząt przeciwko niesprawiedliwym rządóm ludzi stanowiła pretekst do krytyki totalitarnej ideologii komunizmu – czy też w przypadku Reymonta raczej bolszewizmu – która głosząc hasło powszechnego wyzwolenia za-

prowadziła totalne zniewolenie. Z tego też powodu w czasach PRL-u utwór ten został z oczywistych względów skazany na zapomnienie (str. 78).

Dodajmy jeszcze fragment notki autora z przypisu: *Kwestia ewentualnego przekładu „Buntu” na język angielski, który mógł zainspirować Orwella nie może być jednoznacznie rozstrzygnięta (książka była na przykład tłumaczona na niemiecki i cieszyła się w Niemczech pewną popularnością).* Nie odnotowuje takiego tłumaczenia bibliografia Marion Moore Coleman (*Polish literature in English translation. A bibliography compiled by...*, 1960), która nb. przynosi informacje o blisko sześćdziesięciu przekładach z dorobku autora „Chłopów”. Nawet jeśli utwór Reymonta w żaden sposób nie dostarczył inspiracji Orwellowi, interesujący wydaje się fakt posłużenia się przez obu autorów pomysłem buntu zwierząt jako parabolą do opisu i krytyki komunistycznej rewolucji. Być może zestawienie tych dwóch utworów zainspiruje Czytelnika do własnych analiz i prób krytyczno-literackich, czy też dziennikarskich.

• **Aleksander Nalaskowski, „Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje”** (Kraków, 2009);

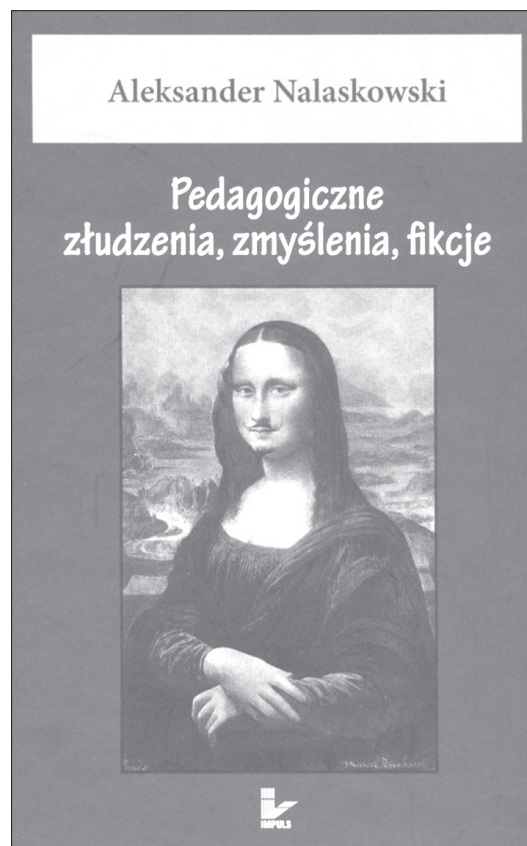
O autorze: profesor i dziekan Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, znany zapewne czytelnikom z audycji telewizyjnych i radiowych, gdzie, między innymi, komentuje bieżące wydarzenia społeczne i edukacyjne. W recenzji wydawniczej dwaj znani polscy pedagodzy i metodycy tak napisali o tej książce:

prof. zw. dr hab. Zbigniew Kwiecieński: *Profesor Aleksander Nalaskowski (...) obdarowuje czytelników zbiorem pereł swej przekornej krytyki. Te teksty zmuszają do myślenia, stawiają narastającą lawinę nowych pytań. Czasem niektórych czytelników będą one złościć, niejednak akademik poczuje się dotknięty do żywego, ale wielu zainspirują te eseje do krytycznego przewrócenia swoich własnych przyzwyczajeni myślowych albo do rozwijania naszkicowanych przez Autora pytań, hipotez, metafor, ścieżek do rozwiązywania zagadek pedagogicznych;*

prof. zw. dr hab. Roman Schulz: *Pedagogika, mimo, że ma w swej misji walkę z ciemnotą, przesądami i dogmatyzmem, sama jest dziś poważnym siedliskiem uświęconych nonsensów i bredni. W warunkach ekspansji postaw irracjonalnych we współczesnej kulturze i – paradoksalnie – w sytuacji rosnącego poziomu wykształcenia mas oraz przyrostu liczby uczonych – pedagogów, siedlisko to ma tendencję do intensywnego poszerzenia swego stanu posiadania. Każda zatem publikacja, która stawia sobie za cel walkę z sygnalizowanymi wyżej zjawiskami poprzez ich ujawnianie, definiowanie,*

analizowanie i piętnowanie, zasługuje na upowszechnienie oraz uważną lekturę. Do tego rodzaju produkcji należy książka A. Nalaskowskiego. Sam Autor we wstępie mówi: Nie jest moim zamiarem 'wkładanie kija w mrowisko' czy 'dolewanie oliwy do ognia', nie chcę też łamać niczych stereotypów. Nie chcę także nikogo bulwersować i, zapewniam, nikogo rozgniewać. Po prostu próbuję przyglądnąć się pedagogicznej codzienności tak bardzo obecnej w prasie, nowoczesnych mediach, w opasłych tomach opatrzonych koleżeńskimi recen-

zjami i wydawanych bez pokory i opamiętania w tysiącach egzemplarzy. Spod tej sterty coraz trudniej wydobyć rzeczy bez wątplenia cenne, myśli celne i wskazówki do skutecznego działania. Coraz bardziej tkwię w przekonaniu, że czas już skończyć z pisarstwem stanowiącym iloczyn mnożonych przez się wciąż tych samych pojęć. Bo nie są to krople drążące kamień, lecz wyłącznie woda, której nadmiar już dawno zaowocował zgnilizną. Starałem się, aby tekst był jednoznaczny i nie pozostawiał niedomówień. Tym samym zapewne narażam się na krytykę, którą, zapewniam, zniosę, chociaż nie sprawi mi przyjemności. Na ile przedstawione tu kwestie, pytania i odpowiedzi są trafne, oceni już Czytelnik. Pozostaje mi mieć nadzieję, że praca włożona w powstanie tej książki nie pozostanie wysiłkiem jałowym. Cóż dodać? – niektóre fragmenty tej książki mogą być zaczynem dla niejednej rady pedagogicznej, czy lekcji wychowawczej.



Wszystkie wyżej omówione książki od dziś, 16 października 2010 r., dostępne są w bibliotece szkolnej. Życzę miłej lektury!

Kuźnia Młodych |

Emilia Olszańska

Ponownie sprawę budowy pomnika podjęto 11 listopada 2002 r. i już po roku, w dniu 11 listopada 2003 r., odsłonięcia pomnika, zaprojektowanego i wykonanego przez rzeźbiarza Michała Gąsienicę Szostaka, dokonali honorowi obywatele Zakopanego: były Prezydent RP Ryszard Kaczorowski i profesor Henryk Mikołaj Górecki. Wolą fundatorów pomnik został przekazany miastu Zakopane.



Honorowi obywatele Zakopanego z autorem pomnika

11 listopada 2003 roku przy pomniku hrabiego Władysława Zamoyskiego (syna Jadwigi Zamoyskiej) Burmistrz Zakopanego, Piotr Bąk, rozpoczął swoje przemówienie od przytoczenia słów wydrukowanych na łamach satyrycznej „Muchy” w 1924 roku:

Bez niego [Władysława Zamoyskiego] Polska byłaby niższa, bo bez Rysów. I bardziej płaska, mniej wzniosła. Był jednym z najbardziej interesujących i kontrowersyjnych Polaków żyjących na przełomie XIX i XX wieku [...]. Nie było w Zakopanem ani jednej sprawy, ani inwestycji, w której by hrabia Władysław Zamoyski nie brał udziału i której by szczerze nie poparł [...].

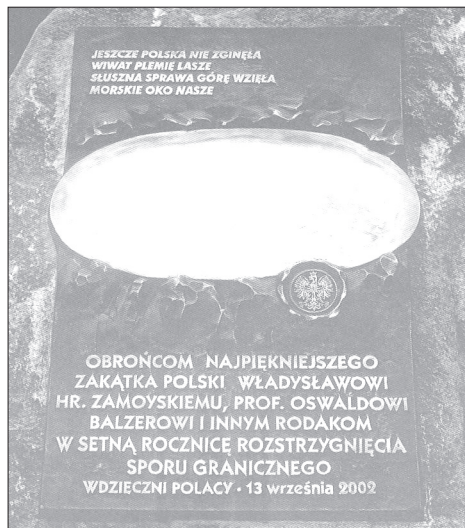
I dalej kontynuował: „W swoim testamencie pozostawił godny upowszechnienia przekaz patriotyzmu zapisanego w codziennej pracy i przywiązaniu do narodowej tradycji.

Dzieło Władysława Zamoyskiego legło przed stu laty u podstaw nowoczesnego Zakopanego. Na przełomie XIX i XX w., gdy ziemie polskie podzielone były pomiędzy zaborców i nie istniało państwo polskie, nie mieli Polacy również swojej stolicy. Ale właśnie wtedy narodowe elity intelektualne, literackie, artystyczne i polityczne upodobały sobie szczególnie Zakopane, czyniąc z niewielkiej miejscowości u stóp Giewontu *duchową stolicę* podzielonego kraju. To, że od po-

Władysław Zamoyski znany i nieznany

Wkrótce po śmierci hrabiego Władysława Zamoyskiego (3 X 1924 r.) w Zakopanem, którego Zamoyski był honorowym obywatelem, zawiązał się komitet dla upamiętnienia jego dzieła. Zamierzano postawić w górach pomnik postaci granitowej kaplicy. Niestety, nie udało się doprowadzić projektu do pomyślnego zakończenia.

czątku stolica ta dysponowała odpowiednimi atrybutami i była jak na owe czasy nowoczesnym uzdrowiskiem, to w dużej mierze zasługa Władysława Zamoyskiego, wielkiego dobroczyńcy naszego miasta. Oprócz zakupu dóbr zakopiańskich, wygranej w długoletniej wojnie o Morskie Oko i powołania Fundacji „Zakłady Kórnickie”, jego



Tablica pamiątkowa (Morskie Oko) ustawiona w setną rocznicę rozstrzygnięcia sporu granicznego



Władysław Zamoyski w Tatrach

szczególna rola wyrażała się w udziale w budowie nowoczesnej infrastruktury: kolei Chabówka – Zakopane, wodociągów, elektrowni, we wznoszeniu na własny koszt budynków i urządzeń dla potrzeb kultury, oświaty i sportu. Równocześnie wspierał Zamoyski stowarzyszenia, wszelkie inicjatywy

społeczne i działania różnych osób tworzące specyficzny klimat ówczesnego Zakopanego, a które z punktu widzenia sprawy narodowej oceniał jako przedsięwzięcia pożyteczne.

[...] Dzieło Władysława Zamoyskiego miało szczególny wymiar. Choć życie jego wypełnione było przede wszystkim budowaniem wartości codziennych, wynosił zawsze potrzeby zbiorowości ponad jednostkowe doraźne korzyści. Patriotyzm Zamoyskiego nie był patriotyzmem spisku, insurekcji, walki zbrojnej, chociaż dawnych powstańców, zesłańców, Sybiraków i wszystkich uczestników walki o niepodległość darzył szczególnym szacunkiem, udzielając im wszelkiej możliwej pomocy. Jego patriotyzm był patriotyzmem pracy organicznej, uporczywej obrony polskiego stanu posiadania, rozwoju polskiego handlu opartego o mocne i efektywne podmioty gospodarcze, kumulacji polskiego kapitału i organizowania sprawnych instytucji społecznych.

[...] Zasługi Zamoyskiego dla Zakopanego upamiętniła Rada Gminy przez nadanie w 1898 r. jego imienia jednej z ulic. Gdy władza ludowa powzięła zamiar zmiany nazwy ulicy, w trudnych czasach czarnej nocy stalinizmu znaleźli się w naszym mieście odważni ludzie, którzy potrafili wyrazić publicznie sprzeciw i zamiar ten skutecznie zablokować. [...] Później, w 1990r., imię Władysława Zamoyskiego otrzymał z inicjatywy rodziców i grona pedagogicznego Zespół Szkół Hotelarsko-Turystycznych.

W tym samym roku, w setną rocznicę odjazdu z Zakopanego pierwszego pociągu, na budynku dworca PKP została zawieszona tablica pamiątkowa poświęcona Zamoyskiemu jako fundatorowi i organizatorowi budowy kolei.”

Dzisiaj, w obliczu wyzwań, przed jakimi staje współczesne pokolenie Polaków, patriotyzm Zamoyskiego pomimo zupełnie innego kontekstu historycznego, wydaje się być szczególnie aktualnym i na pewno potrzebuje kontynuatorów.

Przytoczone fragmenty pochodzą z książki „Władysław Zamoyski 1853-1924” pod redakcją Stanisława Sierpowskiego, Kórnik – Zakopane 2003.

KUŹNIA MŁODYCH

JEDNODNIÓWKA XXV LO IM. GENERAŁOWEJ JADWIGI ZAMOYSKIEJ

Wydawca: XXV Liceum Ogólnokształcące im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej, ul. Widna 1 60-655 Poznań

Redaktor II numeru: Iwona Płocińska, Redakcja: Bożena Kapusta, Alicja Krzyszowska, Iwona Płocińska

Skład i łamanie: Druk w Poznaniu s.j., ul. Grunwaldzka 519 c, 62-064 Poznań-Plewiska, www.drukwpoznaniu.pl, 61-670-97-97

Druk: Druk w Poznaniu s.j., ul. Grunwaldzka 519c, 62-064 Poznań-Plewiska, www.drukwpoznaniu.pl, 61-670-97-97, Nakład: 200 egz.